
PRECYZJA JĘZYKOWA AKTÓW NORMATYWNYCH W ŚWIELE ZASAD TECHNIKI PRAWODAWCZEJ

1. Wstęp

Język aktów normatywnych ze względu na swoją odrębność i związek z zasadami prawidłowej legislacji był przedmiotem badań nie tylko językoznawców, wśród których można wyróżnić np. Hannę Jadacką¹, lecz także – a może przede wszystkim – prawników, do których należą m.in. Sławomira Wronkowska i Maciej Zieliński², Janusz Trzciniński³, Maria Kruk-Jarosz⁴, Tomasz Gizbert-Studnicki⁵, Bronisław Wróblewski⁶ czy Leon Zieleniewski⁷. Zagadnienie poprawności językowej aktów normatywnych, które jest nierozdzielnie związane z precyzyjnym formułowaniem przepisów prawnych, jest zatem swoistym połączeniem rozważań prowadzonych na gruncie języka i prawa, o czym Andrzej Bator z prawniczego punktu widzenia pisze w następujący sposób:

„Zdominowanie prawoznawstwa przez poglądy uznające normę za wytwór językowy o określonych cechach, a system norm za pewien zbiór takich wytworów, nie jest zatem kwestią przyzwyczajęń prawniczych czy też aprobaty dla takich lub innych koncepcji, lecz wyrasta z ról, które prawo i prawoznawstwo mają do spełnienia. (...) Z tych też powodów prawoznawstwo określając pojęcie normy prawnej, tak dużą wagę zmuszone jest przywiązywać do kształtu językowego wypowiedzi”⁸.

Celem artykułu jest nie tylko pokazanie tego, jak ważne miejsce w systemie źródeł prawa zajmuje Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”⁹, lecz także, a może przede wszystkim zwrócenie uwagi na wybrane dyrektywy techniki prawodawczej „adresowane do osób opracowujących akty prawne i wskazujące im, jak w przepisach prawnych adekwatnie wyrażać decyzje merytoryczne prawodawcy, czyniąc to

¹ H. Jadacka, *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa 2002.

² S. Wronkowska, M. Zieliński, *Redagowanie tekstów prawnych*, Warszawa 1990; S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz do zasad techniki prawodawczej z dnia 20 czerwca 2012 r.*, Warszawa 2012.

³ J. Trzciniński, *Komentarz do art. 27 Konstytucji RP* [w:] L. Garlicki (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 1999.

⁴ M. Kruk, *Prawo i język* [w:] *Jakość prawa*, Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1996.

⁵ T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, Kraków 1986.

⁶ B. Wróblewski, *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948.

⁷ L. Zieleniewski, *Ustawodawstwo językowe Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930.

⁸ A. Bator, *Użycie normy prawnej w regulacji stosunków gospodarczych*, Wrocław 2000, s. 94.

⁹ Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”, Dz. U. 2002, nr 100, poz. 908, z późn. zm.

zarazem w sposób syntetyczny, spójny oraz możliwie najbardziej komunikatywny dla odbiorcy”¹⁰, jak również precyzyjny. Dlatego też związanej z językiem prawnym precyzji językowej aktów normatywnych w kontekście zasad techniki prawodawczej, a zwłaszcza § 5–10, poświęcone są kolejne rozdziały tego artykułu.

2. Pojęcie języka prawnego

Bronisław Wróblewski w przełomowej książce z 1948 r. pt. „Język prawny i prawniczy”¹¹ wprowadził pojęcie języka prawnego, w którym sformułowane są przez prawodawcę teksty prawne, takie jak konstytucja, ustawy, rozporządzenia czy akty prawa miejscowego, a także pojęcie języka prawniczego, w którym sformułowane są przez prawników wypowiedzi o prawie. Podział dokonany przez Bronisława Wróblewskiego w sposób syntetyczny ujęła Agnieszka Choduń w swoim artykule „Prawo a język prawny”:

„Język prawny jest językiem tekstów aktów normatywnych, będących wytworem czynności stanowienia prawa przez organy, które mają do tego kompetencję prawodawczą (...). Natomiast język wypowiedzi nawiązujących do prawa (...) – język o prawie – to język prawniczy”¹².

Odróżnienie języka prawnego od prawniczego było o tyle istotne, że dzięki temu można było spojrzeć na te dwa języki z punktu widzenia komparatystyki, a więc szukać zarówno ich cech wspólnych, jak i cech różnicujących je. Poszukiwanie takich punktów wspólnych i rozbieżności może niekiedy nastroczać sporych trudności, ponieważ słownictwo i reguły gramatyczne dotyczące aktów normatywnych mogą być dla obu tych rejestrów języka wspólne i odrębne zarazem.

Język prawny zrodził się z potrzeby precyzji i oszczędności wypowiedzi prawnej. Pożądane cechy języka prawnego to przede wszystkim: jednoznaczność pojęć, konsekwentne stosowanie tych samych określeń dla tego samego pojęcia, sztuczność zamiast emocjonalności, żywiołowości i spontaniczności obecnej w języku naturalnym¹³. Wszystkie wyżej wymienione cechy są elementami dyscypliny językowej, która wprowadza pewną sztuczność. Jest ona jednakże jak najbardziej pożądana, zważywszy na fakt, że język sztuczny tworzy się właśnie w celu porozumiewania się w określonej dziedzinie nauk. Jest on wprawdzie mniej uniwersalny, sformalizowany, ale czerpie z bogactwa języka naturalnego, czyli korzysta z jego zasobu.

¹⁰ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 136.

¹¹ B. Wróblewski, *dz.cyt.*

¹² A. Choduń, *Prawo a język urzędowy*, [w:] K. Michalewski (red.), *Język w prawie, administracji i gospodarce*, Łódź 2010, s. 9.

¹³ M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Warszawa 2011, s. 90. Zob. też: S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *dz.cyt.*, s. 148.

Lingwistyczny status języka prawnego jest nader skomplikowany – szerzej pisze o tym Andrzej Malinowski, który zwraca uwagę na to, że język ten może być traktowany jednocześnie jako: język rodzajowy, język specjalistyczny, rejestr językowy, idiolekt prawodawcy, język prawodawcy, tekst przepisów prawnych czy kod słowny¹⁴. Nie ulega zatem wątpliwości, że język prawny stanowi odrębny rejestr języka etnicznego, czyli ogólnego, standardowego i ponadregionalnego języka polskiego, ponieważ cechy językowe tekstów prawnych nie pozwalają na zaliczenie go do jakiegokolwiek regionalnej odmiany języka polskiego.

Teksty aktów prawnych nie są zatem pisane w języku uniwersalnym, tylko w określonym języku etnicznym, z zachowaniem słownictwa i składni tego języka, jakkolwiek nie można zapominać o pewnych swoistych cechach właściwych językowi prawnemu, które decydują o tym, że np. w obrębie słownictwa pojawiają się różnice znaczeniowe. W języku prawnym mogą bowiem występować zwroty zaczerpnięte z języka etnicznego, ale w zmienionym znaczeniu:

- odmiennym od języka etnicznego, np. słowem „ryba” określa się również takie zwierzęta jak raki¹⁵;
- szerszym lub węższym w stosunku do języka etnicznego, np. słowo „sprzedaż” czy „opiekun”;
- bardziej precyzyjnym i jednoznacznym niż w języku etnicznym, np. słowo „małżeństwo”, o czym pisze też Sławomira Wronkowska w następujących słowach:

„Najłatwiej dostrzec, że różnice między językiem tekstów prawnych a językiem etnicznym dotyczą słownictwa. W języku tekstów prawnych występują bowiem wyrazy czy wyrażenia nieznane językowi powszechnemu, takie jak np.: powództwo, pozew, wokanda, depozyt nieprawidłowy, komisant. Często jest też tak, że wprowadzając w tekstach prawnych występują terminy zaczerpnięte z języka etnicznego, ale nadaje im się znaczenie inne niż nadawane im w języku etnicznym, np. bardziej precyzyjne, szersze albo węższe”¹⁶.

Język prawny jest zatem językiem zależnym od polszczyzny naturalnej, bowiem podlega takim samym regułom gramatycznym, „czerpie ze spuścizny językowej, niczego w niej nie zmieniając, swoją morfologię, składnię, słownictwo i terminologię”¹⁷, ale zarazem jest językiem specyficznym, ponieważ musi spełniać określone kryteria, np. wspomnianej już precyzji

¹⁴ A. Malinowski, *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2006, s. 21.

¹⁵ Cennych uwag w tej materii dostarcza Teresa Gardocka w swoim felietonie pt. „Rozważania o języku prawniczym”. Zob. T. Gardocka, *Rozważania o języku prawniczym*, [<http://pokojadwokacki.pl/rozważania-o-jezyku-prawniczym-prof-teresa-gardocka-magazyn-pokoj-adwokacki/>]. Warto wspomnieć, że znane stwierdzenie „na potrzeby niniejszej ustawy rak jest rybą” nie ma źródeł w prawie unijnym, tylko w przedwojennej polskiej ustawie o rybołóstwie z dnia 7 marca 1932 r., Dz. U. nr 35, poz. 357: „Art. 1. Rybołóstwo w rozumieniu niniejszej ustawy oznacza zawłaszczanie ryb i raków przez ich łowienie w wodach nie zamkniętych. Postanowienia ustawy niniejszej, dotyczące ryb, mają odpowiednie zastosowanie do raków.”.

¹⁶ S. Wronkowska, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, cz. 1, Poznań 2002, s. 75 – 76.

¹⁷ J. Pieńkos, *Podstawy jurslingwistyki. Język w prawie – Prawo w języku*, Warszawa 1999, s. 53.

i jednoznaczności. Prawo wymaga wprowadzenia od języka dostosowania do określonej konwencji językowej, ale to dostosowanie jest jedynie modyfikacją stylu czy terminologii, a nie zasad i norm językowych. Nawet specyficzna leksyka obejmująca wyrazy, które prawie w ogóle nie występują poza tekstami prawnymi, co dotyczy np. sformułowania „termin zawity”, jest jak najbardziej poprawna. Każdy tekst prawny można więc wyrazić poprawną polszczyzną, bo język prawny nie jest w konflikcie z językiem naturalnym. Maria Kruk opisuje tę swoistą zależność i niezależność zarazem w następujący sposób:

„Wymagania języka prawnego nie pozostają bowiem w konflikcie z normami języka naturalnego. Wymóg precyzji, jednoznaczności, komunikatywności, oszczędności wypowiedzi, sprawności językowej nie kłóci się z wymaganiami poprawności, a nawet elegancji językowej. Tylko swego rodzaju »sztuczność« języka prawnego, nie pozwalająca na »luz« wypowiedzi, narzucająca swoistą terminologię i jej konsekwentne stosowanie, omijanie wymyślności frazeologicznej itp., różni język prawny od języka naturalnego. Natomiast kryteria poprawności, sprawności, zrozumiałości, czyli komunikatywności tekstu, którym musi odpowiadać język prawny, są także dla języka naturalnego takie same”¹⁸.

W kontekście powyższych rozważań niezwykle istotne jest także rozpoznanie Jerzego Pieńkosa, który próbuje traktować język prawny jako język specjalistyczny, który jest podsystemem języka etnicznego, „jednym z podjęzyków języka całego narodu, a zatem ma on wszystkie cechy i zasób słów wspólne z językiem ogólnonarodowym oraz cechy i słownictwo, które są właściwe tylko jemu”¹⁹. Język specjalistyczny charakteryzują m.in.: zwięzłość, precyzja, depersonalizacja, substantywizacja czy monoreferencyjność. Można w nim zatem zauważyć „wyraźną tendencję do definiowania pojęć, do kontrolowania polisemii i homonimii, do eliminowania synonimów oraz do upraszczania składni, jak również do neutralizowania afektywności oraz przyswajania znacznej liczby skrótów”²⁰, co służy realizacji funkcji poznawczej i komunikacyjnej, gdyż „służy on przede wszystkim do poznawania i przekazywania specjalistycznych treści komunikatu językowego”²¹.

Warto wspomnieć o tym, że zespół językowych właściwości tekstu prawnego jest jednakże uwarunkowany czy determinowany przez całokształt sytuacji socjolingwistycznej, o czym pisze Tomasz Gizbert-Studnicki w swojej pracy „Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej”²². Na

¹⁸ M. Kruk, *dz.cyt.*, s. 78. [Zachowana oryginalna pisownia cytatu]

¹⁹ J. Pieńkos, *dz.cyt.*, s. 71. Istotne w tym kontekście są też poglądy reprezentowane u schyłku XIX wieku przez klasyka niemieckiej nauki o państwie Georga Jellinka. Współcześnie coraz częściej obserwuje się odwrotne tendencje oddzielające język od pojęcia narodu.

²⁰ Tamże, s. 71 – 72.

²¹ Tamże, s. 72.

²² T. Gizbert-Studnicki, *dz.cyt.*, s. 95.

tym tle warto odnotować, że pojawiło się nowe zjawisko demokratyzacji języka prawnego związane z tym, że „ustawodawca jest autorem dzieła, którego czytelników nie zna (...) jest lokutorem bez interlokutora”²³. Prawodawca coraz częściej tak formułuje przepisy prawne, aby zwiększyć dostępność aktów prawnych dla zwykłych odbiorców, czyli nieprofesjonalistów. Owa demokratyzacja, a więc ułatwienie szerokiemu kręgowi odbiorców zrozumienia aktów normatywnych, osiągana jest przez doskonalenie języka zarówno naturalnego, jak i prawnego, bowiem, co podkreśla Jerzy Pieńkos, „ustawodawca nie może uwolnić się od obowiązku prezentowania zrozumiałego prawa, (...) nie może odcinać się od odbiorców prawa ani nawet od ich części. Jest on gwarantem porządku społecznego i prawnego. Dlatego musi się liczyć z duchem i językiem swojego czasu”²⁴.

3. Zasady techniki prawodawczej a precyzja językowa

Tworzenie dobrego prawa opiera się na podejmowaniu rozstrzygnięć, a następnie precyzyjnym i komunikatywnym wyrażaniu ich w aktach normatywnych. Dzięki temu prawodawca będący pośrednikiem między władzą a odbiorcami prawa może tworzyć przejrzysty i spójny system prawa. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”²⁵ jako akt normatywny powszechnie obowiązujący jest wiążące dla wszystkich organów władzy publicznej²⁶ (art. 2, 7, 87 i 92 Konstytucji RP²⁷). Reguły zawarte w tym katalogu zasad prawidłowej i pożądanej legislacji spełniają trzy podstawowe zadania:

„– są istotną pomocą dla redaktora tekstu, ponieważ dostarczają mu wskazówek, jak rozwiązywać typowe problemy legislacyjne;

- stanowią standardy oceny poprawności aktów normatywnych i całego systemu prawa w jego formalnym, ale przecież nader ważnym aspekcie;
- współkształtują reguły wykładni prawa”²⁸.

3.1. Pożądane cechy tekstów aktów normatywnych według § 5 i 6 zasad techniki prawodawczej

²³ J. Pieńkos, *dz.cyt.*, s. 58.

²⁴ Tamże, s. 59.

²⁵ Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”, Dz. U. 2002, nr 100, poz. 908, z późn. zm. [Nieoznaczone cytaty w kolejnych podrozdziałach artykułu pochodzą z poszczególnych paragrafów zasad techniki prawodawczej poddanych analizie przez autorkę artykułu i oznaczonych literami „ztp” w nawiasie kwadratowym]

²⁶ W legalisze jest kilka tysięcy orzeczeń z powołaniem zasad techniki prawodawczej, np. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 28 lutego 2018 r., II SA/Go 19/18, w sprawie naruszenia w akcie prawa miejscowego uregulowań zawartych w zasadach techniki prawodawczej.

²⁷ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483.

²⁸ S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz...*, *dz.cyt.*, s. 8.

W § 5 i 6 zostały zawarte pierwsze wskazówki dotyczące tego, jak prawidłowo konstruować pod względem poprawności językowej teksty aktów prawnych. W § 5 jest mowa o tym, że „przepisy ustawy redaguje się zwięźle i syntetycznie, unikając nadmiernej szczegółowości, a zarazem w sposób, w jaki opisuje się typowe sytuacje występujące w dziedzinie spraw regulowanych tą ustawą”[ztp], natomiast § 6 mówi o tym, że „przepisy ustawy redaguje się tak, aby dokładnie i w sposób zrozumiały dla adresatów zawartych w nich norm wyrażały intencje prawodawcy”[ztp].

W § 5 zaleca się więc redagowanie przepisów ustawy w sposób, po pierwsze, zwięzły, czyli zgodny zarówno z regułami dotyczącymi składni języka polskiego, jak i z zasadą kondensacji, tj. wyrażania w jednym przepisie jak największej liczby norm w celu uniknięcia powtórzeń, po drugie, syntetyczny, przez unikanie nadmiernej szczegółowości, rozbudowywania tekstu, czyli tego wszystkiego, co zawiera się w pojęciu „kazuistyka”, a po trzecie, możliwie najprostszy w przypadku opisywania stanu faktycznego, czyli typowych sytuacji występujących w dziedzinie spraw regulowanych daną ustawą.

W § 6 kładzie się nacisk na takie cechy tekstu prawnego jak precyzja (zawarta w słowie „dokładnie”[ztp]) i komunikatywność (wyrażona w słowach: „w sposób zrozumiały dla adresatów”[ztp]), a także wynikającą z nich adekwatność (odzwierciedloną w słowach: „wyrażały intencje prawodawcy”[ztp]), którą można osiągnąć, jak piszą Sławomira Wronkowska i Maciej Zieliński, poprzez odpowiedni stopień elastyczności tekstu oraz jego precyzję czy wręcz jednoznaczność²⁹. Wymienione cechy są bardzo istotne w kontekście poprawności tekstu prawnego, bowiem wypływa z nich szereg innych ważnych czynników mających wpływ na jakość prawa.

Adekwatnemu wyrażaniu intencji prawodawcy w poszczególnych przepisach, co przekłada się zarazem na adekwatność całego tekstu aktu prawnego, służy przede wszystkim precyzja wypowiedzi, czyli konstruowanie przepisu poprawnego pod względem językowym. Precyzyjna myśl prawodawcy powinna przekładać się na precyzyjną wypowiedź w postaci aktu prawnego. Precyzję językową można osiągnąć np. dzięki unikaniu semantycznych i składniowych wieloznaczności przez „wprowadzenie w tekście definicji wieloznacznych słów, umieszczenie wieloznacznego słowa w takim kontekście, który pozwoli wyeliminować ową wieloznaczność”³⁰.

Z adekwatnością i precyzją jest nierozdzielnie związana komunikatywność tekstu pojmowania jako „zrozumiałość tekstu dla wszystkich osób nim zainteresowanych”³¹, ale „nie w jakikolwiek sposób, tylko zgodnie z intencją prawodawcy”³², czyli adekwatnie do jego zamierzeń. Łatwość rozumienia danego tekstu prawnego, osiągnięta przez wysoką

²⁹ S. Wronkowska, M. Zieliński, *Redagowanie...*, dz.cyt., s. 64.

³⁰ Tamże, s. 77.

³¹ S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz...*, dz.cyt., s. 39.

³² Tamże.

komunikatywność językową, nie przekłada się jednak na powszechność jego rozumienia, bowiem nie każdy dysponuje w danym momencie choćby minimalną wiedzą niezbędną do jego odczytania i zrozumienia. Warto jednak w tym miejscu zaznaczyć, że nieznanomość przepisów prawa nie usprawiedliwia obywateli w przypadku nieprzestrzegania przez nich tych przepisów, czyli nie zwalnia ich z obowiązku stosowania przepisów prawa.

W odniesieniu do wymienionych wcześniej cech tekstu prawnego niezwykle ważne jest też to, żeby sformułowany przez prawodawcę tekst był aktualny nie tylko dziś, lecz także w przyszłości. Niewątpliwie sprzyjają też temu wszystkie wymienione we wcześniejszym rozdziale cechy języka prawnego, który, co podkreśla Maria Kruk, powinien być zarówno specjalistyczny, czyli profesjonalny, jak i „możliwie najszerzej zrozumiały”³³.

3.2. Poprawna składnia języka aktów prawnych na podstawie § 7 zasad techniki prawodawczej

Zasady techniki prawodawczej w randze rozporządzenia jako aktu normatywnego powszechnie obowiązującego, wiążącego dla wszystkich organów władzy publicznej (art. 2, 7, 87 i 92 Konstytucji RP) są katalogiem zasad poprawnej legislacji. W tym kontekście § 7 mówi, że: „zdania w ustawie redaguje się zgodnie z powszechnie przyjętymi regułami składni języka polskiego, unikając zdań wielokrotnie złożonych”[ztp], co przede wszystkim oznacza to, że przepisy prawne powinny być formułowane zgodnie z gramatyką języka polskiego, czyli powszechnie przyjętymi i stosowanymi regułami składni tegoż języka. Przepisy aktów normatywnych, tak samo jak zdania polszczyzny ogólnej, składają się więc z podmiotu i orzeczenia, które mogą być rozbudowane w następujący sposób: podmiot za pomocą przydawek w grupę podmiotu, a orzeczenie za pomocą dopełnień i okoliczników w grupę orzeczenia.

Podmiot i orzeczenie w przypadku przepisów prawnych mogą pełnić różną funkcję w zdaniu. Podmiot może być m.in. adresatem normy (przydawki charakteryzują adresata normy, np. „zarządca nieruchomości rolnej przedstawia sprawozdanie”), recypientem cudzych obowiązków (przydawki charakteryzują nie adresata normy, tylko recypienta, np. „matka samotnie wychowująca niepełnosprawne dziecko otrzymuje świadczenie”), elementem charakterystyki określonego zachowania (np. „ustawa powinna regulować”). Natomiast orzeczenie m.in. opisuje zachowanie się adresata normy (w grupie orzeczenia dopełnienia uzupełniają ten opis, a okoliczniki określają okoliczności zastosowania tej normy), określa zachowanie się podmiotu, który podlega kompetencji (wyraża normy kompetencyjne), charakteryzuje adresata normy modyfikowanej.

Bardzo ważnym zagadnieniem składni języka polskiego jest zatem poprawne umiejscowienie części zdania w zdaniu, co ma niezwykle istotne znaczenie w przypadku konstruowania przepisów prawnych, bowiem treść można wyrazić za pomocą różnych form, a co za

³³ M. Kruk, *dz.cyt.*, s. 80.

tym idzie – odczytywać na różne sposoby, nie zawsze zgodnie z intencją prawodawcy. Istotne jest zatem zapewnienie pozycji eksponowanej najważniejszym częściom zdania, czyli umieszczenie ich na początku lub na końcu zdania. Hanna Jadacka w „Poradniku językowym dla prawników” pisze:

„Najważniejsze miejsca w zdaniu, tzn. początek i koniec, powinny być – głównie ze względów logicznych – zarezerwowane dla wyrazów, których treść chcemy uwydatnić. Owych »uprzywilejowanych« miejsc nie mogą zajmować wyrazy mało ważne, niesamodzielne znaczeniowo czy nieakcentowane”³⁴.

Niezwykle pomocne w tym zakresie jest rozróżnienie tematu (datum) i rematu (novum) zdania. Z językoznawczego punktu widzenia tematem jest ta część zdania, która dotyczy czegoś, o czym była już mowa w danym tekście, natomiast remat stanowi swoistą nowość treściową, czyli jest czymś, co do tej pory nie pojawiło się w tekście. Warto przy tym zwrócić uwagę na to, że z filologicznego i prawniczego punktu widzenia ważność obu tych pojęć jest zgoła inna. Wśród filologów dominuje pogląd, że w polszczyźnie ogólnej zdania zawsze należy rozpoczynać od podmiotu (czyli najpierw jest remat, a potem temat), natomiast w języku prawnym szyk jest nieco inny, w związku z czym podmiot może występować na końcu zdania (co potwierdza praktyka).

W tekście prawnym dopuszczalne jest używanie zarówno strony czynnej, jak i strony biernej, jakkolwiek dopiero ta ostatnia zazwyczaj zapewnia jednoznaczność wypowiedzi. W przypadku użycia strony czynnej niektóre formy mianownika i biernika, zwłaszcza w liczbie mnogiej, mogą być identyczne, z czego wynika wieloznaczność wypowiedzi, której w tekście prawnym należy przecież unikać. Zjawisko homonimii składniowej zagraża poprawnej interpretacji przepisów prawa, gdyż odbiorca musi rozszyfrować, kto jest podmiotem w zdaniu, co nie zawsze jest takie proste, gdy nie zna się intencji autora tekstu. Dlatego też w celu wykluczenia nieporozumień wynikających z niepożądanych wieloznaczności tekstu prawnego prawodawca chętnie sięga po stronę bierną, za pomocą której zwiększa komunikatywność przekazu.

W drugiej części zdania § 7 znajduje się zalecenie dotyczące unikania zdań wielokrotnie złożonych. Nie oznacza ono jednak, że w aktach normatywnych wolno posługiwać się tylko i wyłącznie zdaniami prostymi. Używanie zdań złożonych nie jest zakazane, gdyż, po pierwsze, niektórych treści nie da się wyrazić w zdaniu pojedynczym, nawet bardzo rozbudowanym (z licznymi przydawkami, dopełnieniami i okolicznikami), po drugie, zdanie złożone może zawierać taką samą liczbę słów, co zdanie pojedyncze, więc jego użycie nie wpływa na ekonomiczność tekstu, po trzecie, zdanie podrzędnie złożone może bardziej adekwatnie wyrażać treść niż zdanie pojedyncze, po czwarte, za pomocą zdania współrzędnie złożonego można prościej wyrazić myśl

³⁴ H. Jadacka, *dz.cyt.*, s. 39.

niż za pomocą zdania prostego, i wreszcie po piąte, czasami niezbędne jest użycie zdania podrzędnie złożonego, zwłaszcza okolicznikowego, ponieważ nie da się inaczej wyrazić określonych treści.

Zalecenie powyższe precyzuje jednak, że chodzi o zdania wielokrotnie złożone. O ile zatem zdań złożonych można używać, a nawet trzeba używać, o tyle zdań wielokrotnie złożonych – już niekoniecznie. Nie chodzi w tym przypadku o zdania długie, gdyż ich użycie może być niezbędne z uwagi na skomplikowany charakter myśli prawodawcy (jakkolwiek należy pamiętać o tym, że w tekstach aktów normatywnych nie należy zamieszczać odautorskich komentarzy wyrażających stosunek autora do treści, jak również wyrażających myśl uboczną zdań zamieszczonych w nawiasach), tylko chodzi o zdania wieloczłonowe, czyli wielokrotnie złożone. Zdania wieloczłonowe zaburzają bowiem porządek wywodu, wprowadzają zamęt treściowy, a co za tym idzie – znacznie utrudniają odbiór tekstu.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię mającą bezpośredni związek z § 7, a mianowicie na stosowanie w aktach normatywnych struktur opisowych i rozwlekłych, które sprzyjają sztucznemu wydłużaniu tekstu. Niepożądana rozwlekłość tekstu może być spowodowana brakiem dyscypliny myślowej lub niewiedzą autora tekstu prawnego. Preferowanie struktur analitycznych, a nawet więcej – wprowadzanie zbędnych wyliczeń, o czym wspomina Hanna Jadacka w słowach: „niekiedy konstrukcjom analitycznym towarzyszą zbędne wyliczenia”³⁵, niestety również wpływa na jakość i komunikatywność aktu normatywnego. Dlatego tak ważne staje się właśnie uwzględnienie przez autora aktu prawnego zasad techniki prawodawczej.

3.3. Zalecane i niewskazane przez § 8 zasad techniki prawodawczej wyrażenia językowe w tekście prawnym

W § 8 zasad techniki prawodawczej został zawarty szereg zaleceń dotyczących tego, jak poprawnie pod względem językowym konstruować wypowiedzi normatywne, czyli jakimi określeniami należy posługiwać się w ustawie, a jakich określeń należy unikać. § 8 brzmi zatem tak:

„§ 8.1. W ustawie należy posługiwać się poprawnymi wyrażeniami językowymi (określeniami) w ich podstawowym i powszechnie przyjętym znaczeniu.

2. W ustawie należy unikać posługiwania się:

1) określeniami specjalistycznymi (profesjonalizmami), jeżeli mają odpowiedniki w języku powszechnym;

³⁵ Tamże, s. 118.

- 2) określeniami lub zapożyczeniami obcojęzycznymi, chyba że nie mają dokładnego odpowiednika w języku polskim;
- 3) nowo tworzonymi pojęciami lub strukturami językowymi (neologizmami), chyba że w dotychczasowym słownictwie polskim brak jest odpowiedniego określenia”[ztp].

Jeśli chodzi o ust. 1 tego paragrafu, czyli stwierdzenie, że „w ustawie należy posługiwać się poprawnymi wyrażeniami językowymi (określeniami) w ich podstawowym i powszechnie przyjętym znaczeniu”[ztp], to poprawnymi określeniami w języku polskim są formy odnotowane przez słowniki ogólne języka polskiego. Muszą być one poprawne pod względem składniowym i frazeologicznym, czyli nie mogą być np. pleonazmami (nadmiar znaczeniowy) czy tautologiami (tożsamość znaczeniowa). Istotne jest używanie tych form w podstawowym znaczeniu, czyli pierwszym bądź jednym z pierwszych znajdujących się w słowniku. Ponadto wyrażenia językowe (określenia) powinny mieć charakter powszechny, a zatem nie: żargonowy, archaiczny, regionalny, profesjonalny, środowiskowy czy potoczny. Wiąże się to z wybieraniem wśród wyrazów bliskoznacznych i synonimicznych takich słów, które są najbardziej powszechne, czyli zrozumiałe dla jak najszerszego kręgu odbiorców, a także mają znaczenie dosłowne, a nie przenośne.

Natomiast w ust. 2 precyzuje się, jakich określeń należy unikać podczas tworzenia aktu normatywnego, oczywiście pod pewnymi warunkami. Należy więc unikać: po pierwsze, profesjonalizmów, po drugie, określeń lub zapożyczeń obcojęzycznych, a po trzecie, neologizmów.

Profesjonalizmy, czyli określenia specjalistyczne związane z językiem środowisk zawodowych (zarówno ze zwrotami gwarowymi, jak i z oficjalną terminologią zawodową), mogą być nieczytelne dla odbiorców tekstu prawnego, ale nie zawsze. Uzasadnione użycie w akcie normatywnym określeń specjalistycznych jest możliwe w przypadku, gdy krąg adresatów tego aktu jest zamknięty, np. są to fachowcy z jakiejś dziedziny. Warto zwrócić uwagę na to, że profesjonalizmów należy unikać tylko wówczas, gdy mają one swoje dokładne, syntetyczne i dostępne dla każdego odpowiedniki w języku powszechnym.

Podobnie sytuacja kształtuje się w przypadku określeń obcojęzycznych, których należy unikać ze względu na to, że nie są one używane w rejestrze polskiego języka ogólnego, czyli nie zostały odnotowane przez żaden słownik języka polskiego. Jeśli jednak akt normatywny dotyczy jakiejś wąskiej dziedziny i nie sposób jest wyrazić myśl za pomocą innych, nieobcojęzycznych słów, to wtedy uzasadnione jest użycie obcojęzycznego określenia, np. *attaché*.

Dużo bardziej skomplikowany charakter mają zapożyczenia obcojęzyczne, gdyż jest co najmniej kilka rodzajów takich zapożyczeń, a użycie każdego z nich nie jest w ten sam sposób uprawnione. W przypadku aktów prawnych chodzi głównie o zapożyczenia zewnętrzne, ale nie takie, które zostały już wchłonięte przez język, np. zapożyczenia średniowieczne czy

internacjonalizmy, tylko takie, których stopień przyswojenia przez język polski jest niewielki, czyli nadal brzmią obco.

Do zapożyczeń obcojęzycznych, których pomijanie nie jest wskazane, można zaliczyć m.in. częściowo zasymilowane kalki, repliki i odbitki wyrazowe, zapożyczenia całkowicie przyswojone, a także zapożyczenia właściwe. Natomiast zakazane jest posługiwanie się w ustawach takimi wyrazami, które mają dosłowne brzmienie i pisownię zaczerpniętą z języka obcego, nie podlegają odmianie, nie można od nich utworzyć wyrazów pochodnych, mają całkowicie obcą pisownię³⁶. Zawsze należy zatem szukać polskiego odpowiednika obcego wyrazu, a jeśli wyraz ten nie ma w języku polskim dokładnego odpowiednika, to należy szukać najbliższego odpowiednika, który nie spowoduje jednak zmiany znaczenia wyrazu.

Ostatnimi określeniami, których należy unikać w tekstach aktów normatywnych, ale również nie w sposób bezwzględny, są neologizmy. Hanna Jadacka w „Poradniku językowym dla prawników” pisze, że „od neologizmu oczekuje się przede wszystkim, aby wypełniał puste miejsce w systemie nazewniczym, nie zaś – dublował struktury już istniejące”³⁷. Neologizmy dzielimy na: znaczeniowe, słowotwórcze i frazeologiczne.

Tworzenie neologizmów znaczeniowych (neosemantyzmów) polega na tym, że starym wyrazom nadaje się nowe znaczenie. Ich wprowadzenie do tekstu aktu prawnego może wprawdzie wywołać zamęt terminologiczny i pojęciowy, ale czasami ich zastosowanie jest niezbędne z uwagi na brak odpowiedniego wyrazu w języku polskim. Wtedy – w celu podniesienia komunikatywności tekstu – takie neologizmy wprowadza się do aktu normatywnego ze stosowną definicją wyjaśniającą ich znaczenie.

Neologizmy słowotwórcze dzielimy na leksykalne (nowe wyrazy nazywające nowe pojęcia) oraz słowotwórcze *sensu stricto* (tworzone od wyrazów już istniejących poprzez dodawanie przyrostków lub przedrostków, odrzucanie przyrostków, tworzenie skrótowców). Mechanizm ich wprowadzania jest niemalże taki sam, jak w przypadku neologizmów znaczeniowych, czyli ich użycie jest dopuszczalne wtedy, gdy są zbudowane zgodnie z regułami słowotwórczymi i mają ustalone znaczenie. Jeśli pojawia się problem z odbiorem nowego słowa, nie jest ono czytelne dla odbiorców, zwłaszcza skrótowiec, to niezbędne jest zamieszczenie stosownej definicji.

Wprowadzenie definicji niedostatecznie czytelnego neologizmu dotyczy również neologizmów frazeologicznych, czyli nowo utworzonych związków frazeologicznych. W przypadku podjęcia decyzji o wprowadzeniu do aktu normatywnego jakiegokolwiek neologizmu (z definicją czy też bez niej) należy pamiętać o tym, że musi on spełniać szereg warunków, czyli

³⁶ S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz...*, dz.cyt., s. 47.

³⁷ H. Jadacka, dz.cyt., s. 96.

przede wszystkim musi być potrzebny czy wręcz niezbędny, zbudowany według zasad poprawnej polszczyzny oraz przejrzysty znaczeniowo.

3.4. Właściwe posługiwanie się określeniami i pojęciami w akcie normatywnym opisane w § 9 i 10 zasad techniki prawodawczej

W § 9 i 10 znajdują się liczne nawiązania do § 5, a zwłaszcza § 6 oraz zawartych w nim dwóch postulatów: precyzji i adekwatności. W § 9 jest bowiem mowa o tym, że „w ustawie należy posługiwać się określeniami, które zostały użyte w ustawie podstawowej dla danej dziedziny spraw, w szczególności w ustawie określonej jako »kodeks« lub »prawo«”[ztp], natomiast § 10 mówi o tym, że „do oznaczenia jednakowych pojęć używa się jednakowych określeń, a różnych pojęć nie oznacza się tymi samymi określeniami”[ztp].

W § 9 zaleca się stosowanie w tekstach aktów normatywnych, w szczególności w ustawach rozpoczynających się od wyrazów „kodeks” lub „prawo”, zintegrowanej siatki terminologiczno-pojęciowej w celu ujednolicenia ich treści. Chodzi o zachowanie spójności systemu prawnego, o to, aby nie wprowadzać zamętu językowego związanego np. ze stosowaniem w wielu ustawach rozmaitych określeń, które tak naprawdę oznaczają to samo, tylko opierać się na pewnych wzorcach i właśnie na nich budować kolejne struktury i znaczenia. Takimi „wzorami do naśladowania” dla innych aktów prawnych są przede wszystkim kodeksy oraz ustawy uważane za podstawowe w danej dziedzinie, m.in. w zakresie prawnych form działania administracji, np. Kodeks postępowania administracyjnego. To właśnie z nimi musi liczyć się prawodawca, który jest jednocześnie redaktorem tekstu i który przed posłużeniem się danym terminem powinien upewnić się, że znaczenie tego terminu w sposób adekwatny i precyzyjny wyraża jego zamysł.

§ 10 bezpośrednio nawiązuje do § 9, ponieważ zaleca prawodawcy konsekwentne postępowanie w przypadku tworzenia aktów normatywnych. Konsekwencja ta dotyczy terminów i pojęć, czyli określeń, o których mowa właśnie w § 9. Pierwsza część zdania § 10 zawiera w sobie postanowienie pozytywne, bowiem „nakazuje używać tych samych terminów dla tych samych pojęć”³⁸, natomiast druga – postanowienie negatywne, za pomocą którego „zakazuje się stosowania tych samych terminów dla różnych pojęć”³⁹. Jest to o tyle ważne, że dzięki temu można utrzymać pewną jednolitość interpretacyjną i uniknąć wieloznaczności, bowiem nawet terminy bliskoznaczne mają swoje odrębne znaczenia.

4. Wnioski

³⁸ S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz...*, dz.cyt., s. 49.

³⁹ Tamże, s. 50.

W świetle powyższych rozważań poświęconych precyzji językowej aktów normatywnych według zasad techniki prawodawczej wyraźnie widać, że podczas tworzenia aktu normatywnego niezwykle istotne jest położenie nacisku nie tylko na jego aspekt prawny, lecz także na jego warstwę językową. Omówione przeze mnie zagadnienie języka prawnego oraz paragrafy zasad techniki prawodawczej szczegółowo precyzują, w jaki sposób należy formułować przepisy, w zgodzie z jakimi zasadami, a także czego należy unikać podczas tworzenia aktu prawnego, tak aby był on poprawny językowo, a co za tym idzie – precyzyjny, bowiem, jak stwierdza Zygmunt Ziemiński, „językowe reguły wykładni mają oparcie w założeniu idealizującym, że »prawodawca« (...) jest racjonalnym użytkownikiem języka, w którym formułuje przepisy prawne”⁴⁰.

Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”⁴¹ z normatywnego punktu widzenia jest aktem powszechnie obowiązującym, wiążącym dla wszystkich organów władzy publicznej (art. 2, 7, 87 i 92 Konstytucji RP) i jako takie stanowi katalog zasad prawidłowej legislacji, w którym znajdują się wytyczne dotyczące tego, jak pisać teksty aktów normatywnych pod względem nie tylko prawnym, lecz także językowym. Nawet jeśli akty normatywne z legislacyjnego punktu widzenia są poprawnie zbudowane, to nie są one niestety wolne od błędów językowych. Można w nich znaleźć błędy fleksyjne, składniowe, leksykalne, interpunkcyjne, a nawet ortograficzne, które sprawiają, że tekst aktu prawnego staje się niezrozumiały, a przecież „o ustawodawcy zakłada się m.in. to, że nie zmierza on do siania zamętu (...), że stara się formułować stanowione przez siebie normy w przeważającej większości w sposób możliwie najbardziej jednoznaczny i precyzyjny”⁴².

Pojawia się więc na koniec wątpliwość, czy kiedykolwiek w przyszłości będą powstawały projekty ustaw pisane lepszym językiem, poprawniejsze pod względem językowym, z mniejszą liczbą nierzadko podstawowych błędów językowych, które znacząco wpływają na komunikację na linii nadawca – odbiorca. Chociaż szansą na poprawienie jakości językowej aktów normatywnych, w tym na zwiększenie ich precyzyjności, są np. szerokie konsultacje w ramach projektów ustaw prowadzone przez Rządowe Centrum Legislacji czy też korzystanie na początkowym etapie procesu legislacyjnego przez Biuro Legislacyjne w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej z pomocy zatrudnionych tam polonistów, to jednak tego, jak będzie się w najbliższej przyszłości kształtowała dynamicznie zmieniająca się rzeczywistość związana z językiem aktów prawnych, nie da się niestety do końca przewidzieć.

⁴⁰ Z. Ziemiński, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa*, Warszawa 1995, s. 81.

⁴¹ Rozporządzenie..., dz.cyt.

⁴² M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady – reguły – wskazówki*, Warszawa 2017, s. 135.

Magdalena Zaród

O autorze

Magdalena Zaród – doktorantka na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie uzyskała tytuł magistra na kierunku filologia polska (specjalność literaturoznawczo-językoznawcza). Ukończyła studia podyplomowe w zakresach: redakcji językowej tekstu na WP UW oraz zagadnień legislacyjnych na WPiA UW. W wolnych chwilach poświęca się pracy naukowej, w tym swojej dysertacji historycznoliterackiej.

ORCID: 0000-0002-6044-7176

Streszczenie

Zagadnienie precyzji językowej aktów normatywnych jest swoistym połączeniem rozważań prowadzonych na gruncie języka i prawa, bowiem do podstaw funkcjonowania demokratycznego państwa prawnego należy m.in. inicjatywa ustawodawcza, której realizacja ma miejsce w formie pisemnego projektu ustawy, co jest nierozzerwalnie związane z pojęciem języka prawnego. Język aktów normatywnych ze względu na swoją odrębność, a także związek z zasadami prawidłowej legislacji był więc niejednokrotnie przedmiotem badań zarówno językoznawców, jak i prawników.

Niewątpliwie niepoprawność językowa aktu normatywnego, w tym jego nieprecyzyjność językowa, zakłóca komunikację na linii nadawca – odbiorca, sprawia, że tekst staje się niezrozumiały, co więcej, nawet wadliwy prawnie. Dlatego niezwykle ważne jest położenie nacisku nie tylko na prawny aspekt aktu normatywnego, lecz także na jego warstwę językową, regulowaną zwłaszcza przez zasady techniki prawodawczej, które są katalogiem zasad prawidłowej legislacji i określają, jaki powinien być język aktów prawnych.

Celem artykułu jest zatem pokazanie, co kryje się pod pojęciem precyzji językowej aktów normatywnych w kontekście przede wszystkim zasad techniki prawodawczej. Jest to jednocześnie próba uporządkowaniu dotychczasowych badań w materii dotyczącej języka aktów prawnych.

Słowa kluczowe

precyzja, język, prawo, akt normatywny, zasady techniki prawodawczej

Magdalena Zaród

Summary

The issue of linguistic precision of normative acts is a specific combination of considerations conducted on the basis of language and law, because to the basis of the functioning of a democratic state of law belongs, among others, legislative initiative, which is the implementation that takes place in the form of a written bill, which is inseparable from the concept of legal language. The language of normative acts, due to its individuality, as well as the relationship with the principles of proper legislation, has so often been the subject of research by both linguists and lawyers.

Undoubtedly, the linguistic incorrectness of a normative act, including its linguistic imprecision, disrupts communication on the sender – recipient line, makes the text incomprehensible, and even defective legally. Therefore, it is extremely important to emphasize not only the legal aspect of a normative act, but also its language layer, regulated in particular by the principles of legislative technique, which are the catalog of rules of proper legislation and define what the language of legal acts should be.

The aim of the article is, therefore, to show what is meant by the linguistic precision of normative acts in the context of, above all, the principles of legislative technique. At the same time, it is an attempt to organize the current research in matter concerning the language of legal acts.

Key words

precision, language, law, normative act, principles of legislative technique